

niedziela, 28.02.2021

Jezus „łamie” wszelki dystans (Mk 9,2-10)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

Pandemia przyniosła nam szereg obostrzeń sanitarnych, w tym postulowane zachowanie dystansu społecznego. Odnosząc słowo „dystans” do przemienienia Jezusa na górze Tabor, można powiedzieć, że Jezus tym wydarzeniem „łamie dystans” i to wielokrotnie.

Najpierw dystans przestrzenny. „Góra wysoka” – Tabor – liczy zaledwie 588 m n.p.m., jednakże wrażenie wysokości potęguje równinny wokół teren doliny Jezreel. Jej wysokość staje się nagle niebotyczna, bo oto dzięki przemienieniu Jezusa przekracza ona ziemskie wysokości, sięgając samego nieba. Najpierw jaśniejąca biel, która ma pozaziemski charakter: „Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła” (w. 3). Jest ona światłem Bożego majestatu, (por. 8,38), który dotąd krył się za ziemską postacią Jezusa. Tę boską przestrzeń symbolizuje też „obłok osłaniający ich” (w. 7). Podczas Wyjścia obłok był dla ludu Izraela widzialnym znakiem obecności Boga (Wj 40,35), która teraz objawia się w całej pełni w osobie Jezusa.

Jezus przekracza też dystans czasowy. Świat boskiego majestatu jest poza ludzkim czasem, a jednak Jezus objawia swoją boską chwałę w ludzkim czasie. Czyni to, łamiąc granice ludzkiej czasoprzestrzeni. Oto u boku Jezusa zjawiają się Mojżesz i Elias, którzy z Nim rozmawiają (w. 4). Obecność tych dwóch postaci może być różnie odczytywana. Wspólnie symbolizują oni pełnię Starego Testamentu – Prawo (Mojżesz) i Proroków (Elias), uwiarygadniając tym samym osobę Jezusa. Zarazem są oni postrzegani jako prekursorzy Jezusa: Mojżesz, który ma za zadanie objawić wolę Bożą, zaś Elias – przyprowadzić do Boga niewierny lud. Ich misję doprowadzi do spełnienia Jezus, czyniąc ze swojej osoby przestrzeń spotkania Boga i człowieka, w sobie jednocząc ludzi z Bogiem. Tak w osobie Jezusa ludzka historia osiąga „pełnię czasu” (Ga 4,4).

I ostatnia granica przekroczona przez Jezusa w Jego przemienieniu na Górze Tabor: osobowa, relacyjna, a mówiąc językiem czasu pandemii – społeczna. Chodzi o coś więcej niż dystans 1,5 czy 2 metrów między osobami. Chodzi o przekroczenie po ludzku nieprzekraczalnej granicy między naturą Boga i człowieka. Wobec uczniów Jezusa, będących świadkami Jego przemienienia, Bóg ogłasza Go „swoim Synem umiłowanym” (w. 7). Jezus pochodzi od Ojca i jest tej samej co On natury. Objawiając, że Jezus jest Jego Synem, Bóg objawia również swoją miłość do Niego. A więc nie tylko relacja pochodzenia, początku, ale też żywa i aktualna wspólnota miłości. W osobie Jezusa, jako Syna, objawia się Bóg, właśnie jako Ojciec. W działaniu Jezusa objawia Bóg swoją ojcowską miłość. Jezus zna Boga nie na odległość, z dystansu, jak Mojżesz i Elias – jako Syn Jezus zna Boga jako Ojca, z bliska, wewnętrznie, dogłębnie, jak najbardziej intymnie.

Zakończenie dzisiejszej Ewangelii przynosi zapowiedź przekroczenia przez Jezusa jeszcze jednej granicy niepokonywalnej przez człowieka, zarówno fizycznie, jak i rozumowo. Jezus zabrania uczniom „rozpowiadać o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych” (w. 9). Góra Przemienienia zapowiada zatem jeszcze jedną górę, na której dokona się ostateczne przemienienie ludzkiej natury Jezusa – górę Krzyża. W męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa dokonało się przemienienie naszej ludzkiej natury, której powołaniem jest życie we wspólnocie z Bogiem, poza ludzką czasoprzestrzenią, w wiecznym dzisiaj Bożej Miłości. Nasze przemienienie zaczyna się tu i teraz, kiedy podejmujemy w naszym życiu słowo Boga Ojca z dzisiejszej Ewangelii: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (w. 7).

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]